

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Polityczne uśmiercanie Bucharina i Rykowa

W dn. 6 marca r. b. cała prasa sowiecka zamieściła krótką wzmiankę, iż CK. WKP.(b) na swym plenarnym posiedzeniu z końca lutego między innymi „rozpatrzył również sprawę działalności antypartyjnej Bucharina i Rykowa i postanowił wydalic ich z szeregów WKP.(b)“.

Decyzja ta, choć nieopatrzona w żadne komentarze, nie powinna nikogo zdziwić po wplątaniu Bucharina i Rykowa do sierpniowego procesu „zjednoczonego centrum zinowjewsko-trockistowskiego“ oraz do styczniowej sprawy „równoległego centrum“, po masowych żądaniach ich głów przez naród sowiecki, tak obficie przytaczanych w swoim czasie przez prasę. Przeciwnie, wszystkich może dziwić jedynie to, że CK. WKP. (b) dotąd nie uczynił zadość ka tegorycznym żądaniom narodu sowieckiego, a ograniczył się na razie jedynie do wydalenia Bucharina i Rykowa z partii.

Temniemniej jednak fakt wydalenia Bucharina i Rykowa z partii, bez względu na ich dalszy los, w dziejach rozwoju reżymu bolszewickiego już sam przez się stanowi wydarzenie o niekiedy o epokowym znaczeniu.

Kim bowiem są Bucharin członek partii od 1906 r. i Rykow członek partii od 1900 r.? Wystarczy tylko uprzytomnić sobie w pamięci historię partii bolszewickiej, historię rewolucji listopadowej i kominternu, ażeby stwierdzić, że obaj stanowią indywidualności, jakich bardzo mało było w partii bolszewickiej. Wszak Bucharin, to najwybitniejszy i najoryginalniejszy umysł ruchu bolszewickiego w skali wszechświatowej. Od najmłodszych bowiem lat, ten syn nauczyciela gimnazjalnego nie ograniczał się do bezpłodnego przeżuwania dzieł Marksa, Engelsa, wzorem wielu innych wybitnych bolszewików, ale nie bez powodzenia starał się rozwijać całościową teorię marksowskiej prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy współczesnej. Ekonomia, socjologia, filozofia, sztuka i t. d., wszystko to nie było mu obce, we wszystkie te dziedziny bowiem wnosił on coś nowego i oryginalnego, coś, co zachwycało nawet tak fanatycznie - ortodoksyjnego marksistę jak sam Lenin.

Jednocześnie zaś Bucharin brał czynny udział w ruchu socjalistycznym nie tylko Rosji przedwojennej, ale całego szeregu krajów zachodnioeuropejskich, gdzie przebywał na emigracji.

Nic też dziwnego, że mimo swego stosunkowo młodego wieku (Bucharin urod. w r. 1888) w okresie rewolucji bolszewickiej i po jej dokonaniu Bucharin wysunął się na czoło jako wódz i teoretyk bolszewizmu w skali wszechświatowej. Spotykamy bowiem go wszędzie: i w kierowniczych organach partii bolszewickiej i w kierowniczych organach Kominternu. Jego zaś książki, jak „Abecadło komunizmu“, „Program komunistów“, „Teoria materializmu historycznego“ i wiele innych, były tłumaczone na wszystkie języki świata i stanowiły katechizm dla bolszewików wszystkich krajów. Poza to brał on udział w opracowaniu nowego programu Partii komunistycznej i sam opracowywał program Kominternu, przyjęty na VI kongresie w r. 1928. Jednocześnie należy zaznaczyć, że jako nadzwyczaj potężna indywidualność na wet przy Leninie, w wielu sprawach

miał własne zdanie, którego bronił do upadłego. Temniemniej jednak Lenin umierając wskazał na niego w swym testamentie jako „na jednego z naddolniejszych z pośród młodych bolszewików“.

Zupełnie inną indywidualnością był Rykow. W przeciwieństwie do zagrożonego w naukowo-teoretycznych dociekaniach Bucharina, zajmował się on prawie wyłącznie zagadnieniami politycznymi i zasłynął jako najwytrawniejszy obok Lenina polityk partii bolszewickiej. Doceniając te właśnie jego zdolności, Lenin wciągnął go do CK partii już w r. 1909.

Po rewolucji bolszewickiej widzi my go na stanowisku pierwszego komisarza spraw wewnętrznych, a na stępnie na stanowisku prezesa Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego, Rady Pracy i Obrony, zastępcy Lenina jako prezesa Rady Komisarzy Ludowych. Po śmierci zaś Lenina w r. 1924, zostaje on prezesem Rady Komisarzy Ludowych i na tym stanowisku pozostaje aż do r. 1930.

W r. jednak 1929 dochodzi do starcia pomiędzy t. zw. pravicową o pozycją na czele której stali Bucharin, Rykow, Tomski i inni, a dążącym do jedynowładztwa Stalinem. Z tego starcia opozycja pravicowa wychodzi pokonana. Stalin jednak w owym okresie jeszcze obawia się zgnieść ją całkowicie i postępuje z nią bez porównania łagodniej aniżeli z t. zw. lewicową opozycją Trockie-

go, Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i innych. Żaden z wodzów opozycji pravicowej nie został wykluczony nawet z partii, ograniczając się jedynie do usunięcia ich na mniej odpowiedzialne stanowiska.

W latach późniejszych, kiedy Stalin skreślił nieo na prawo, przedstawił wprawdzie opozycję znów zaczęli wysuwać się na odpowiedzialniejsze stanowiska. Bucharin został mianowany naczelnym redaktorem „Izwiestij“. Rykow został powołany do CK partii i t. d. Wydawało się, że już więcej nie im nie grozi w państwie Stalina, tymbardziej, że Bucharin był raz poraz wysyłany za granicę ze specjalnymi misjami, wyznaczony na generalnego referenta na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe pisarzy sowieckich, wybrany do komisji konstytucyjnej, która opracowała t. zw. stalinowską konstytucję i t. d.

Okazuje się jednak, że stalinowska biurokracja, godząc się na ich powtórne chwilowe wypłynięcie, bynajmniej nie rezygnowała z decydującej rozgrywki z nimi w odpowiednim momencie. Widocznie ten moment już nastąpił, skoro postanowiono Bucharina i Rykowa, usunąć z partii i uśmiercić ich politycznie raz na zawsze. Wydalenia bowiem ich z partii oraz tej na wielką skalę zakrojonej kampanii prasowej, starającej się ich obu przedstawić jako największych wrogów bolszewizmu jeszcze

z czasów przedwojennych — inaczej nie można nazwać, jak politycznym zabójstwem obu tych bolszewików.

Po tym wszystkim bowiem Bucharin i Rykow w państwie Stalina nie wypłyną już chyba nigdy na widok życia politycznego. Będziemy mogli o nich jeszcze usłyszeć jedynie chyba jako o bohaterach procesu jakie goś „centrum pravicowego“. Lecz to ewentualnie wypłynięcie nie będzie miało żadnego istotnego znaczenia politycznego i nie wniesie nic nowego do faktu, że partia bolszewicka, wydalając Bucharina i Rykowa ze swych szeregów uczyniła dalszy zasadniczy krok w procesie samolikwidacji bolszewizmu i faktycznego zrywania z pozostałościami wczorajszej ideologii. Po likwidacji bowiem Trockiego, Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Radka, Sokolnikowa, Tomskiego i t. d., fakt politycznego unicestwienia Bucharina i Rykowa jest równo znaczny z usunięciem z państwa Stalina dwóch ostatnich postaci szlachezmy bolszewizmu, które razem z Leninem zrobiły nie tylko rewolucję listopadową, ale przy pomocy kominternu i czerwonych hańsetów dążyły do opranowania całego świata.

Ironia losu chciała, że dzisiaj wszystkie one giną nie z rąk obcych, ale z rąk tego, który niegdyś był ich mizernym współtowarzyszem broni i który im właśnie w znacznym stopniu zawdzięcza rządę na 1/6 części świata. Zet.

Senat rozpatruje nowe ustawy

WARSZAWA (Pat) — Dziś przed południem rozpoczęło się planarne posiedzenie Senatu.

Na wstępie na propozycję Marszałka Senatu wybrał plk. w st. spocz. Pereświol-Soltana na członka zarządu Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

Z kolei sen. Everl, jako przewodniczący komisji kontroli długów państwa złożył sprawozdanie z czynności komisji. Podkreślił on, m.in., że w wyniku przeprowadzonej kontroli komisja zatwierdziła półroczne wykazy zadłużenia państwa.

Następnie bez dyskusji uchwalono projekty ustaw w sprawie szeregu ratyfikacji.

Sen. Dworakowski referował ustawę o dobrach skonfiskowanych przez b. rząd zaborcze uczestnikom walk o niepodległość a będących w posiadaniu związków samorządowych.

Ustawa ta wywołała w komisji senackiej ożywioną dyskusję. Komisja przyjęła 3 poprawki, oprócz tego zgłoszono wniosek mniejszości.

Poprawka do art. 1 postanawia, że ustawa ta nie ogranicza w niczym Kościoła rzymsko-katolickiego w jego prawach do majątków skonfiskowanych Kościołowi przez b. rządy zaborcze, a znajdujące się w posiadaniu związków samorządowych.

Poprawka do art. 2 przywraca pierwotną tendencję projektu rządowego i czyni prawo do żądania zwrotu dóbr skon-

fiskowanych zależnym od tego, czy dany związek samorządowy otrzymał te dobra darmo, czy też sposobem obciążliwym.

Do par. 3 komisja proponuje poprawkę stylistyczną.

W głosowaniu przyjęło poprawkę do art. 1 (o prawach Kościoła) natomiast od rzucono poprawkę do art. 2, a przyjęło wniosek mniejszości sen. Terlikowskiego, który skreśla całkowicie art. 2.

Przyjęto poprawkę do art. 3-go po czym uchwalono ustawę w całości.

Po przyjęciu ustawy, dotyczącej zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych, senator Ślaniewicz zreferował ustawę

O ZNIESIENIU SĄDÓW POKOJU I SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH.

Wobec obszernej dyskusji wicemarszałek Makowski poddał pod głosowanie wniosek formalny sen. Maleszewskie-

go o odesłanie sprawy do komisji. Wniosek ten izba przyjęła większością głosów. Wynik głosowania Senat powiatał okłaskami.

Po przerwie obiadowej Senat wysłuchał sprawozdania sen. Pawelca o noweli do ustawy

O ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM.

Do projektu sejmowego tej noweli komisja Senatu wprowadziła dwie poprawki: w art. 2 ust. 2 zwalniając o ograniczenia co do wysokości zarobków emerytów odznaczonych Virtuti Militari oraz w art. 7 przesuwając termin wejścia w życie postanowień zawartych w art. 2 pkt. 2 na 1.VII 1937 rok. Ustawa jest tylko fragmentem zgłoszenia emerytalnego, ale fragmentem korzystnym dla emerytów.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Marszałek Rydz-Śmigły na posiedzeniu Senatu

WARSZAWA (Pat). Podczas dzisiejszych popołudniowych obrad Senatu, do gmachu Senatu przybył o godzinie 18 Marszałek Polski gen. Śmigły - Rydz, który wprowadzony został przez marszałka Prystora do łoża Pa-

na Prezydenta R. P. Pan Marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie marszałka Prystora przysłuchiwał się z zainteresowaniem obradom, które to czyły się właśnie nad projektem ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym. W chwili przybycia Pana Marszałka na salę na trybunie przemawiał w dyskusji sen. Karzosiński. Po zakończeniu przemówienia na okrzyk jednego z senatorów „Niech żyje Marszałek Śmigły - Rydz“ wszyscy obecni na sali obrad senatorowie oraz członkowie rządu powstałi z miejsc i zgotowali Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi żywą i serdeczną owację.

Marszałek Śmigły - Rydz pozostał w łożu Prezydenta R. P. aż do godz. 19, t. j. do przerwy, zarządzanej w obradach do godz. 21-ej.

Min. Angelescu po zwiedzeniu Lwowa opuścił już Polskę

LWÓW (Pat) — Dzisiejszej nocy przy był do Lwowa i spędził noc w wagonie sypialnym na dworcu minister oświaty Rumunii dr. Konstanlyn Angelescu wraz z towarzyszącymi mu osobami. O godz. 8.45 rano odbyło się na dworcu w salach recepcyjnych uroczyste powitanie, w którym udział wzięli min. Świętosław-

ski, który przybył wcześniej do Lwowa, woj. Belina-Prądmowski i inni.

Minister zwiedził kilka szkół średnich oraz klinikę uniwersytecką. Rektor UJK po dejmował następnie ministra śniadaniem.

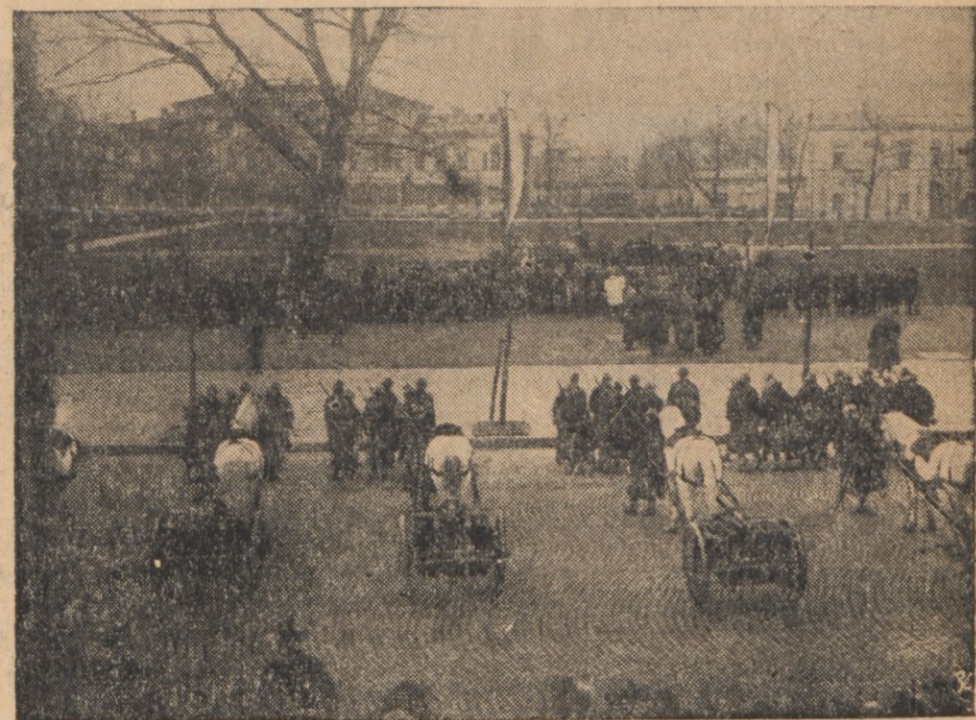
O godz. 17.10 min. Angelescu wraz z towarzyszącymi mu osobami wyjechał do Rumunii przez Sniatyn.

Mowa-oredzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w hołdzie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego



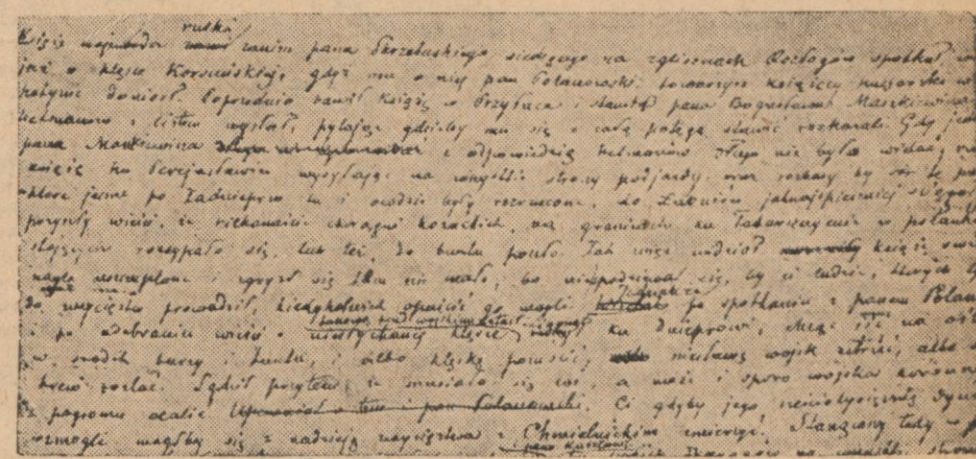
Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłoszenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego 19 marca, przed mikrofonem Polskiego Radia z Zamku Królewskiego w Warszawie wielkiej mowy — oredzia do narodu, poświęconej pamięci Wielkiego Marszałka. Stoją za Panem Prezydentem Rzeczypospolitej od prawej do lewej: Marszałek Sejmu Car, marszałek Senatu Prystor, min. Urych, min. Świątkowski, wiceminister Kwiatkowski, NTA Helczyński, Marszałek Śmigły - Rydz, premier gen. Stawoj - Składkowski, prezes gen. Krzemiński, min. Kalfiski, prezes Sa-du Najwyższego Suptiński, wicemin. Korsak, m'n. Poniatowski, min. Grabowski oraz Wieniawa - Długoszewski.

Wspaniały dar policji dla armii



Fragment z uroczystości wręczenia przedstawicielom armii ciężkich karabinów maszynowych, przez szeregowych Policji Państwa woj. lubelskiego z okazji Imienin Marszałka Śmigłego - Rydza, na placu Litewskim w Lublinie. Jest to hojny dar lubelskiego korpusu policyjnego na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Z Wystawy Sienkiewiczowskiej w Bibl. Narod. w Warszawie



Oryginalny fragment rękopisu powieści historycznej „Ogniem i Mieczem“.

Prof. Burckhardt odwiedza min. Becka

WARSZAWA (Pat). Dnia 20 bm. minister spr. zagr. Józef Beck przyjął w Cannes Wysokiego Komisarza Ligi Narodów prof. Karola Burckhardta.

W rozmowach, przeprowadzonych

na temat Gdańska, ustalono zgodnie, że urząd wysokiego komisarza, stosownie do zadań Ligi Narodów, winien służyć sprawie pokoju i że obojętności jego jest łagodzenie mogących powstać tarć i sporów.

Anglia nie zamierza wspólnie z Francją zwalczać III międzynarodówki

LONDYN (Pat). Na interpelację w Izbie Gmin, czy minister Eden ma zamiar wszcząć rozmowy z rządem francuskim w sprawie wspólnej akcji przeciw działalności trzeciej międzynarodówki, która — jak mó-

wił — wywołuje strajki i prowadzi akcję sabotażową we Francji i Anglii, w celu wywołania rewolucji i wojny domowej, jak to ma miejsce w Hiszpanii, — minister Eden odpowiedział przecząco.

Centrala zamachowców w lokalu Stronnictwa Narodowego Dokoła wybuchu przy ul. Mostowej 1

We wczorajszym numerze „Kurjera” zamieściliśmy komunikat o wybuchu petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego. Wybuch ten, jak zaznaczyliśmy w artykule p. „Ekspl. ożja we właściwym miejscu” postawił tylko kropkę nad i, wykazując wskazując gdzie trzeba szukać nie tylko moralnych ale i faktycznych sprawców ostatnich zamachów bombowych w Wilnie, uwieńczonych zbrodnictwem i nieczym zamachem na mieszkanie profesora Górskiego.

Nikt w Wilnie z władzami bezpieczeństwa włącznie prawdopodobnie nie przy puszczał, by zachwalstwo zamachowców posunęło się aż tak daleko, że będą oni manipulowali dokoła bomb w lokalu swego głównego gniazda i właśnie toteż to było przyczyną tak długotrwałej bezkarności.

W LOKALU PRZY MOSTOWEJ 1

Jak wczoraj już zostało podane w komunikacie w chwili gdy nastąpiła eksplozja tj. około godz. 13-ej (pierwszej) w lokalu Stronnictwa odbywało się zebranie.

Nie posiadamy bliższych danych o charakterze tego zebrania, jak również o jego uczestnikach, gdyż policja po przybyciu na miejsce wybuchu zastała już lokal pusty i uprzątnięty.

Krzążą jednak wersje, że na wzmiankowanym zebraniu był cały sztab Stronnictwa wraz z Kownackim, Łochimem i Świeżewskim i, że podobno był tam omawiany niedzielnym artykule prof. Górskiego ze „Słowa” oraz obradowano nad odpowiedzią na ten artykuł.

W czasie obrad w jednym z sąsiednich pokojów, w którym znajduje się kancleria organizacji „Polska Praca” członek tej organizacji Władysław Naborowski, manipulował przy bombie, która wybuchła podczas gdy Naborowski trzymał ją w ręku.

USILOWANIA ZATARCIA ŚLADÓW.

Wybuch zaalarmował zebranych i spowodował tak wielką konsternację, że za-

PIASECKIEGO
czekolada „MARCEPANOWA”
to co najmniej milion wygrany na klasówce, tyko stawka o wiele niższa.

NOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

DZIENNIK WILEŃSKI OGLĘCHŁ I OŚLEPEŁ WSKUTEK WYBUCHU.

Lokal „Dziennika Wileńskiego” znajduje się w tym samym podwórzu co i lokal Stronnictwa Narodowego tj. w Wilnie na terenie słynnej już dziś w całej Polsce posesji przy ul. Mostowej Nr. 1. Dwa parterowe domy, w których mieszczą się te instytucje stoją naprzeciwko i patrzą na siebie oknami z odległości 30 metrów.

Mieszkańcy okolicznych domów w promieniu kilkuset metrów słyszeli wybuch w mieszkaniach przy zamkniętych oknach. Niektórzy nawet widzieli dym uchodzący z krytycznego okna uszodzonego przez eksplozję.

Wszystkie te rzeczy usłyszy jednak oczu i uszu sprawozdawców „Dziennika Wileńskiego” wskutek czego pismo to ogranicza się do podanie w tej sprawie... komunikatu PAT-a, nie dodając od siebie ani słowa.

Powinno się obawiać, czy nie zaszedł tam wypadek kontuzji całego zespołu redakcyjnego.

KORESPONDENCJA WILEŃSKA „IKC” I „KURIERA WARSZAWSKIEGO” UDAJĄ WIELKICH PANÓW.

Megalomania korespondentów dzienników zamieszanych w Wilnie jest nie dościgniona. Celuje w tym zwłaszcza p. Hryniewicz miejscowy przedstawiciel IKC, który ostatnio wstawiał się tym, że będąc na zjeździe odcinka miejskiego OZN w Warszawie jako przedstawiciel Wileńskiej prasy (sic!) nie raczył zauważyć że go tam fraktują mylnie, jako prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. (Przezom faktycznie jest p. red. Charkiewicz).

Owóż ów pan Hryniewicz tym razem zreszła jak i jego kolega z „Kuriera Warszawskiego” całkowicie zbagałizowali fakt wybuchu bomby w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

Wiadomości te ich pisma ukryły wśród pelitu, gdzieś na ostatnich miejscach notabene przekraczając stan faktyczny w taki sposób, aby nie zwracał niczyjej uwagi.

Podając z nich notatkę bomba, która uwała człowiekowi kawał ręki, była raczej niewinną zabawką, którą w okresie wielkanocnym w niektórych okolicach mają zwyczaj rozrzucać wyroski dla rozweślenia publiczności i narobienia hałasu.

Ta flegma w „Kurjerze Warszawskim” tak bardzo nas nie dziwi, przywykliśmy do niej. No, ale jeżeli chodzi o IKC to stąpowi coś wyraźnie sprzecznego z jego stylem. Czyżby jego wileński przedstawiciel przygotował się do objęcia przedstawicielstwa innego jakiegos dziennika o bardziej wielkopolskich manerach.

Peł-meł.

miast wezwać policję i usiłować odcieć się w jakiś sposób od sprawy wybuchu, usiłowali oni zatrzeć ślady przestępstwa.

Uprowadzili lokal, a przede wszystkim odtransportowali rannego do szpitala. Gdy na miejsce wypadku przybyła policja zaalarmowana hukiem detonacji, którą słyszano w dość szerokim promieniu dokoła domu przy Mostowej 1, nie było w lokalu rannego i były widoczne usiłowania usunięcia śladów eksplozji.

Podjęte przez zamachowców środki ostrożności, o ile można wnosić z szerokiego zasięgu aresztowań i rewizji w innych lokalach, których wyników nie możemy podać, nie dały tym razem rezultatu.

W areszcie przebywa obecnie ponad 40 osób i wszyscy przemawiają tym, że tym razem wszystkie sprężyny pomyślającej się w naszym mieście akcji terrorystycznej zostały ujawnione.

ZACHOWANIE SIĘ RANNEGO

Jak opowiadają ludzie dobrze poinformowani ranny Władysław Naborowski na razie w ogóle nie udzielał żadnych informacji, tylko oświadczył, że nazywa się Tomaszewski. Dopiero po upływie paru godzin stwierdzono jego prawdziwe nazwisko.

Późniejsze zeznania Naborowskiego są bardzo ciekawe. Na razie jednak ze względu na dalsze śledztwo nie możemy zapoznać z nimi naszych czytelników.

Stan rannego, jak nas informują, jest poważny. Podczas eksplozji Naborowski dotkliwie pokaleczył sobie rękę, szczególnie palce lewej ręki, które wczoraj mu amputowano. Poza tym miał on poszarpany brzuch, lecz ta rana podobno życia jego nie zagraża.

KIM JEST WŁADYSŁAW NABOROWSKI?

Niewątpliwie dla całej tej smutnej sprawy niesłychanie kompromitującej władze Stronnictwa Narodowego, ciekawą jest sama sylwetka Naborowskiego. Któż, jak należy ze wszystkiego wynioskować padł ofiarą petardy, którą szykował dla innych.

Naborowski mieszkał przy rodzicach przy ul. Zawalnej 11 w domu konsysto-

rza prawosławnego. Pochodził on z inteligentnej rodziny. Ojciec jego w swoim czasie zajmował odpowiedzialne stanowisko i był właścicielem majątku. Obecnie znalazł się w dość trudnej sytuacji materialnej. Pytam jakąś napoitaną babinkę w bramie domu, w którym mieszka rodzina Naborowskiego o ojca rannego.

— O! proszę pana, p. Naborowski był niegdyś wielkim panem i bardzo zamożnym. Teraz nie powodzi mu się zbyt dobrze.

Rodzina Naborowskiego składa się prócz ojca i matki, z dwóch siostr i jednego brata, który przebywa obecnie w podchorążówce. Władysław Naborowski wydalony został ze średniej szkoły zawodowej do której uczęszczał, gdyż brał wylbny udział w burdach ulicznych.

Informują mnie, że w policji dobrze go znali, był bowiem kilkakrotnie zatrzymywany za napaści na ulicy i za burdy antysemityczne. Do niego często przychodzili młodzi ludzie, nawet studenci. Chłopiec bardzo mało był w domu, aczkolwiek nie miał ostatnio stałej pracy. Dowiadujemy się również, że był on członkiem związku „Praca Polska”. W lokalu kancelarii tego związku właśnie nastąpił znany już w całym mieście wybuch.

PORUSZENIE W MIEŚCIE.

Sprawa wybuchu bomby w lokalu Stronnictwa Narodowego stała się owym tematem dnia. Podobno władze śledcze zdolały już ustalić cały szereg ciekawych szczegółów dotyczących ostatnich zamachów w mieście, oraz zbrodniczego zamachu petardowego na mieszkanie profesora Konrada Górskiego. Rewizje prowadzone były w ciągu dnia wczorajszego i dały podobno bardzo ciekawe wyniki.

BADANIE ARESZTOWANYCH.

W ciągu dnia wczorajszego badano aresztowanych. Koło godziny trzeciej minut płańcąc pp. można było widzieć na ulicy 5-to jafiskiej grupę młodych ludzi w czapkach korporacyjnych prowadzonych pod eskortą policjantów do aresztu centralnego przy zaułku Ignacowskim. Wśród aresztowanych znidają się znani działacze Stronnictwa Narodowego p. Piotr Kownacki oraz studenci Łochlin i Inni.

Przyczynę do charakterystyki zdemaskowanych terrorystów

Czytelnicy nasi doskonale zdają sobie już sprawę z podłoża zamachu bombowego na mieszkanie prof. Górskiego. Niedzielnym przypadkowym wybuchu bomby w lokalu Stronnictwa Narodowego usunął wszelkie wątpliwości co do tego że to był akt terroru i zemsty sądzonych dyscyplinarnie studentów w stosunku do sędzię i powszechnie szanowanego profesora.

Prof. Górski w związku z zamachem na jego mieszkanie ogłosił świetny artykuł w prasie p. t. „Czy byłem tolerancyjny?”. Nie mogąc ze względów czysto technicznych przez drukować tego artykułu w całości, ograniczamy się do zacytowania motywów wyroku skazującego, który wydał sąd dyscyplinarny pod przewodnictwem prof. Górskiego na studenta Nanowskiego.

Jak wiadomo wyrok ten stanowił bezpośrednią przyczynę targnięcia się na mieszkanie prof. Górskiego. Motywując swój wyrok prof. Górski dosadnie charakteryzując srodowisko zamachowców w ten sposób:

„A teraz na zakończenie o motywach skazania Nanowskiego. Był on oskarżony wraz z trzema innymi o czynny przebieg wnoszący do studiowania na uniwersytecie. Początkowo chodziło tylko o najsie na Zakład Chemii Fizjologicznej, ale potem dołączyły się nowe materiały obciążające, z których władze uniwersyteckie nie zrobiły sprawy osobnej, lecz poleciły mi traktować wszystko jako jedną sprawę. Incydent w Zakładzie Chemii i Fizjologii posiadał większe znaczenie, ponieważ co do udziału Nanowskiego w napaści na Zakład Filologii Klasycznej i Bibliotekę Uniwersytecką nie zostały potwierdzone w toku dochożenia sądowego, natomiast fakt udziału w bojkocie która dnia 8 lutego bieżącego kowała główne wejście do uniwersytetu w celu niedopuszczenia Żydów, stwierdzony został własnym przyznaniem się Nanowskiego.

a fakt jeszcze cięższy, że Nanowski wówczas był żydów, próbujących się dostać do gmachu, że ten był pańka, napażając na nich z tyłu, został stwierdzony świadectwem najzupełniej wiarogodnej osoby. Podkreślam moim wiarogodność, bo świadkowie wyszli pułajcy w sądach desecyplinarnych nie składając przysięgi i opinji, co do ich wiarogodności sędzia musiał utracić na podłożu we brzmieniu samego świadectwa; ogromne znaczenie ma tu też nieskazitelna przeszłość samego świadka. Co do świadków obrony, zaprzeczających oskarżeniu Nanowskiego o udział w biecu żydów, trzeba stwierdzić, że jeden z nich złożył tylko świadectwo negatywne („nie widziałem żeby był”), co oczywiście nie mogło być wystarczające; drugi świadek był już raz wydalony na jeden rok z uniwersytetu za uderzenie w twarz woźnego — dla charakterystyki człowieka to wystarczy. Najlepiej jednak była odpowiedź znanego Nanowskiego na pytanie, czy przyzna je się do zarzucanego mu przez świadka czy nie biega żydów na dziedzińcu Skargi w dn. 8 lutego br. — Odpowiedział: „Nie przypominam sobie tego faktu”. Wymówił sobie, że komuś nieskazitelnemu zarzuca się kradzież, popełnioną w określonym dniu i miejscu: jeśli to jest człowiek niewinny, to proście nigdy nikogo nie okradłem, ale nie powie, że sobie tego nie przypomnia, bo to byłoby przyznaniem się, że kradzież, a nie w tym czasie i nie w tym miejscu. Trudno się bardziej pogryźć, niż takim powiędzeniem.”

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE, KATARZE
KOWALSKINA



Obrazek z rynku w jednym z miasteczek w pobliżu Jarama, zajęłym przez wojska rządowe.

ELEKTRIT



6 nowoczesnych typów od dwulampowego — do 9-lamp. superheterodyny
Najwyższa selektywność. Piękny dźwięk. Luksusowe wykonanie.
Długoterminowy kredyt

RADIOODBIORNIKI o NAJWYŻSZYCH ZALETACH DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

Doriot chce odkryć karty komunistów

PARYŻ (Pat). Prezes francuskiej partii ludowej Doriot złożył dziś prasę oświadczenie, wykładające w nim sprawę, którą zamierza poruszyć jutro z trybuny izby. Doriot oświadczył, że został oskarżony przez komunistyczny dziennik „Humanite” i przez osobistości, stojące blisko min. spr. wewn., o to, iż otrzymał pieniądze od Hitlera na wywołanie zamieszek w Paryżu. W przemówieniu, jakie za niego on jutro wygłosi w izbie deputowanych, domagać się będzie na tychmiastowe powołania parlamentarnej Komisji śledczej, dla wyświelenia źródeł finansowych poszczegól-

nych partii politycznych. Dalej będzie on usiłował dowieść, opierając się na zeznaniach 350-ciu wiarygodnych świadków, że partia komunistyczna Francji otrzymała z Sowietów od roku 1920 ogółem 250 milionów franków. Świadczy, jakich Doriot zamierza powołać, należeli lub też jeszcze należą do partii komunistycznej.

Doriot przedłoży jutro kolegom w izbie broszurę, liczącą 50 stron druku, a omawiającą te sprawy, oraz broszurę, wydaną przez partię komunistyczną p. t. „Powstanie zbrojne”.

Zwycięstwa rządowców

PARYŻ (Pat). Hawas donosi z Madrytu: Główne operacje wojsk rządowych toczyły się w północnej części piaszkowgórza pomiędzy miejscowościami Brihuega i Cifuentes. Powstańcy zgromadzili poważne siły w trójkącie Yela, Masegosa i Cogollor. Wojska rządowe nacierają trze-

ma kolumnami na te miejscowości przy poparciu czołgów, opanowały je, biorąc w Gogollor 74 jeńców narodowości włoskiej. Wedle źródeł rządowych, na szosie aragońskiej poddało się wojskom rządowym 60 Włochów. W ciągu niedzieli wojska rządowe posunęły się naprzód ok. 7 klm.

Zaprzeczenie powstańców

SALAMANKA (Pat). Główna kwatery powstańcza komunikuje, że wie tu żołnierzy rządowych przeszło na stronę wojsk powstańczych. Powstańcy zajęli ważną pozycję przeciwnika na odcinku San Claudio. Na odcinku Sorla przeciwnik dwukrotnie atakował pozycje powstańców na południe od Padilla de Nita, popierany przez 12 czołgów sowieckich, lecz został odparty z ciężkimi stratami, pozostawiając na przedpolu 40-tu zabitych. Kon-

centracje wojsk rządowych w dolinie rzeki Badiel zostały rozproszone. Główna kwatery powstańcza stanowicnie zaprzecza doniesieniom rządowym o zdobyciu wielu miejscowości przez wojska rządowe. Komunikat głosi, że miejscowości te nie były u przednio zajęte przez wojska powstańcze, ponieważ nie mają żadnej wartości pod względem pogodowym na froncie południowym. Pogoda na dła utrudnia wszelkie operacje.

Senat rozpatruje nowe ustawy

(Dokończenie ze str. 1ej)

Po dyskusji w głosowaniu Senat uchwalił formalny wniosek o odesłanie ustawy do komisji.

W dalszym ciągu sen. Marian Malinowski zreferował ustawę

O SKRACANIU CZASU PRACY W GóRNICTWIE WĘGLOWYM.

Sprawozdawca uważa to za konieczność gospodarczą i społeczną i w dłuższych wywodach uzasadnia swą tezę. Twierdzi on m. in., że państwu musi zależeć na tym, ażeby każdy obywatel jak najdłużej był zdolny do obrony państwa oraz ażeby robotnik mógł jak najdłużej pracować na utrzymanie siebie i rodziny.

Warunki pracy i zarobki powinny być takie, ażeby to zadanie robotnikowi ułatwić.

Dalej referent przedstawił swe wnioski zgłoszone na komisji: pierwszy domagał się ażeby w art. 1, gdzie mowa o wydawaniu zarządzeń w sprawie skracania czasu w dniu dodać wyrazy „do 6 godzin dziennie w miarę przygotowywania się przedsiębiorstw do nowych wa-

runków pracy”. Ta poprawka została odrzucona, gdyż chciano pozostawić wolną rękę rządowi, ażeby dać czas przedsiębiorstwom do przeprowadzenia odpowiadających inwestycji.

Przyjęto natomiast drugą poprawkę ażeby dodać przepis, że „zmniejszenie godzin dziennej pracy nie może za sobą pociągnąć obniżki zarobków”. Oprócz tego komisja przyjęła poprawki natury redakcyjnej.

Następnie sen. Pulnarowicz referował nowelę do ustawy

O ZAOPATRZENIU INWALIDZKIM

Ustawę przyjęło bez zmian.

O KONWERSJI I ZAMIANIE PAPIERÓW EMISYJNYCH

państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarbu państwa, wypuszczonych w walutach obcych.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęło w brzmieniu sejmowym bez zmian. Następnie po krótkim przemówieniu sprawozdawcy sen. Jędrzejewicza Senat uchwalił jednomyślnie wśród oklasków senatorów projekt ustawy o święcie Niepodległości.

Po zakończeniu obrad marszałek przyjął do laski marszałkowskiej interpelację poczem wygłosił poezagalne przemówienie p. marszałek Prystor.

Po dłuższej dyskusji i końcowych wyjaśnieniach referenta izba przystąpiła do głosowania, w którym poprawkę komisji do art. 1, mówiącą o utrzymaniu zarobków bez zmiany przy stróceniu dziennego czasu pracy została odrzucona 28 głoami przeciw 25. Pozostałe poprawki komisji, jako całość ustawy wraz z rezolucją Senat przyjął.

Król Leopold w Londynie

DOVER (Pat). Król Belgów Leopold 3-ci przybył tu o godz. 14.10 m.

Van Zeeland wrogiem i „frontu ludowego” i reksistów

BRUKSELA (Pat) — Premier van Zeeland wygłosił wielkie przemówienie przedwyborcze w wypełnionej po brzegi sali Magdaleny w Brukseli.

Van Zeeland wyluszczył powody, które go skłoniły do przeciwstawienia swej kandydatury przewodcy „reksistów” Degrellowi.

Premier podkreślił, iż nie występuje z ramienia jakiegokolwiek partii i wbrew temu, co głoszą jego przeciwnicy, nie ma zamiaru iść na rękę tym, którzyby zamierzali do utworzenia „Frontu Ludowego” w Belgii. Wręcz przeciwnie zwalcza on obydwie kierunki: „reksizm” i „front ludowy”.

Powrót Mussoliniego do Rzymu

GAETE (Pat) — o godz. 15.30 Mussolini przybył na pokładzie krążownika „Polu” do portu, witany salwami armatnimi. Na wybrzeżu powitał Mussoliniego minister spraw zagranicznych Ciano i przedstawiciele Włoch wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów ludności.

Mussolini samochodem udał się do Rzymu.

DARY. RZYM (Pat). Podczas pobytu w Lądii Mussoliniego ofiarowano poza t. zw. szablą Islamu, dwa konie rasowe i liczne kobierce wschodnie.

Wołciech Weiss laureatem państwowej nagrody plastycznej

WARSZAWA (Pat) — W dniu 22 bm. odbyło się w gmachu Ministerstwa WR i OP. posiedzenie sądu konkursowego na grody plastycznej ministra WR i OP. W skład sądu m. in. wszedł jako przedstawiciel Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie dzielnik Ludomir Ślędzkiński.

Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusji postanowiono przedstawić p. ministrowi wniosek przyznania nagrody plastycznej za rok 1937 Wojciechowi Weissowi, profektorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie za 40-letnią niezależną wybitną i na najwyższym poziomie utrzymaną twórczość malarską.

Wniosek powyższy został przez p. ministra WR i OP zatwierdzony.

Spłonęło 300 domów

BUKARESZT (Pat) — w Boldu, w odległości około 200 klm. od Bukaresztu, wybuch w nocy groźny pożar i z powodu silnego wiatru rozszerzył się gwałtownie. Spłonęło około 300 budynków. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości zginęło w płomieniach dwoje dzieci.

Szkody materialne są bardzo znaczne. Do Boldu zjechały straża ogniowa z pobliskich miejscowości. Akcja ratunkowa trwa.

Odłam skały wykołcił pod Wiedniem pociąg 29 rannych narciarzy

WIEN (Pat). Pociąg wiozący około tysiąca narciarzy z m. Bischofshofen do Wiednia, wykołcił się w pobliżu stacji Jo hannastrasse w Styrii. Jest 29 rannych, z czego wielu ciężko. Katastrofa została spowodowana przez odłam skały, który spadł na szynę. Wykołcił się parowóz i 4 wagony.

Monety arabskie z przed 30 wieków zakopane w Polsce

POZNAŃ (Pat). We wsi Lubowo w powiecie szamotulskim jeden z rolników zajęty wykopywaniem starego pańa dębu na terenie swej posiadłości znalazł naczynie gliniane w kształcie doniczki. W naczyniu tym znajdowały się duże monety srebrne wielkości 5-cio złotych.

monety arabskie z wieku około 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Na 31 dostarczonych monet muzeum wielkopolskiemu, tylko jedna jest złamana, natomiast pozostałe zachowane są w stanie dobrym. Zna leżenie tych przedmiotów dowodzi, że mieszkańcy Lubowa już przed 30 wiekami utrzymywali kontakty i stosunki handlowe ze wschodem.

Jak wykazały badania przeprowadzone przez prof. U. P. dr. Zakrzewskiego, są to

19 marca na Rosji w Wilnie



Fragment z defilady.

Na Daleki Wschód

II. Moskwa

Moskwa. Jedenaście trzydziści przyjazd na Białoruski Dworzec. Od razu z Dworca Północnego o czterdziestu trzydziści. Trzy godziny na obejrzenie miasta, w które wchodzi jak ślepy, nie widząc w którą stronę się udać. Jedyne to miejsce w którym moge wyrzucić na świat z klatki me-ro przedziału. Za 15 rubli mogę skończyć z autem Intourista obwożącego podróżnych po mieście w towarzystwie przewodnika. Wolę pominąć sześć ciekawych rzeczy, byle być w Moskwie sam. Ale jednocześnie ogarnia mnie pokusa zostać do następnego pojazdu mimo że wiza tranzytowa nie daje mi prawa zatrzymania się. Więc przyjmuję plan działania jednego uprzejmego towarzysza z wagonu reżyserskiego: wsiąść w autobus jedynkę i jechać do hotelu Metropol na Szwedzkim placu. Tam ulatwia mi porozumienie się z polskim konsulem i udzieli wszelkich informacji.

Rzeczy pozostawiam z całą ufnością w pustym przedziale pod opieką szerokotworowego konwojenta i wybiegam z dworca na miasto w iskrzący się mroź. Autobus Nr. 1 akurat czeka odmień, zataczając szeroki łuk, mimo że kokietuje go ruchami łuk. Pozostaje na wyspce pośród jezdnicy rozglądając się gapowatą twarzą w stronę przystanku. Mam niejasną chęć się ruszyć, ale jednocześnie nie odpycha mnie niepewność i obawa. Nie wiem nie dokąd te ulice prowadzą, stojąc jak zgubiony pośród lasu. W mroźnym powietrzu krzyżuje się ruch uliczny: tramwaje, auta. Oho, widzę pierwszy raz w życiu trolleybus, półauto, półtramwaj, jak toczy się na ciężkich oponach, bez szyn, po asfalcie, zbierając palankami piad z elektrycznej sieci. Chmara autobusów przepływa wciąż przystając przed wysepkami. Maszyny o kształtach prostych, niewyszukanych. Na szluku oznaczającym przystanek jest napis: początek (godzina nieczytelna, bo zarośnięta szronem); koniec godz. 23. Odstęp: 6 minut; krótko, ja snc i wesołowo.

Mroź ma jakiś inny ciężar gatunkowy niż nasze mrozy. Nie dziwnie to moskiewski mroź. Po krótkiej chwili czekania opuszczam nuszki mojej czapki i starannie zapinam je pod broda. Gromadzi się grupka ludzi. Jest nasz autobus, ruszamy. Po pierwszej chwili zapomnienia się, jak gdybym jechał z Łukiszek na Plac Katedralny, zrywam się żeby rozglądać się po mieście. Słabo widać przez szybę pokrytą mrozem. Jedno tylko okno jest czyste, to przed którym urzęduje kobieta-konduktorka i wygląda na ulicę, ogłaszając nazwy przystanków. Przemyka mi się przed oczyma ulica szeroka i ożywiona ale dziwnie niepodobna do wielkomiejskich ulic gdzieś indziej widzianych. Próbuje określić tę różnicę. Pochodzi to stąd, że parterowe okna pokryte są szronem i brak widoku wystaw sklepowych, które stanowią pstrą szatę miast. Podobnie brak reklam. Napisy utrzymane w granicach niezbędnej informacji nie starają się ściągać na siebie specjalnej uwagi widza. Ruch aut jest bardzo duży, ale conajmniej połowę ich stanowią auta ciężarowe, okryte platformki wyładowane skrzynkami. Auta osobowe normalne go kształtu i zdaje się że przeważnie zagranicznego wyrobu ciągną także nieprzerwanym sznurem. Co to za auta, czy taksówki, czy prywatne, czy urzędowe — nie wiem. Numerów bocznych tak jak na naszych taksówkach nie ma. Przynajmniej połowa opatrzona jest małą czerwoną chorągiewką.

W autobusie zaczyna być tłoczno. Publiczność jednego stanu. ubrana nie bogato, nie biednie przepływa ciągłym strumieniem przez wnętrza pojazdów.

Szwedzki plac. Teraz widzę, że tu jest centrum. Ołbrzymie nowoczesne bloki domów. W drzwi jedne go z nich wchodzi, to Metropol. W obszernej hollu portiernia, kioski,

Bibliotekarze organizują pomoc w samokształceniu

Staraniem Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich została uruchomiona w Wilnie, przy Bibliotece im. T. Zana (ul. J. Jasińskiego 12) Poradnia Samokształceniowa i Biblioteczna. Celem jej jest udzielanie porad usłnych lub pisemnych w sprawach: 1) Techniki pracy umysłowej, 2) doboru książek i artykułów do rozmaitych zagadnień, 3) organizowania i urządzania bibliotek.

Na naszym terenie jest to placówka względnie nowa; za granicą jednak — w Ameryce, Czechosłowacji, w Rosji Sowieckiej przy każdej większej bibliotece istnieje poradnie, których zadaniem jest: kierowanie samokształceniem czytelników, pomoc w wyrobieniu pewnych racjonalnych przyzwyczajęń, niezbędnych w pracy umysłowej. W Polsce, o ile mi wiadomo, istnieje tego rodzaju placówka przy Bibliotece Miejskiej w Łodzi, pozałem Poradnia Biblioteczna w Warszawie służy na szeroką skalę udzielanie porad samokształceniowych.

Nasza Poradnia ma trochę inne zadania — dąży ona do rozszerzenia zasięgu swej działalności na teren wiejski, gdyż, wedle jej rozumienia, wieś, w daleko większym stopniu niż miasto odczuwa potrzebę pomocy w samokształceniu. Dla tej samej przyczyny jednym z zadań Poradni jest pomoc w organizowaniu bibliotek.

Dotychczas przeważającą większość zgłaszających się do Poradni stanowiła młodzież szkolna i nauczycielstwo. Dla zorientowania się w jej działalności przytoczę kilka przykładów z prac Poradni: Kółko młodzieży prosi o ułożenie programu i planu samokształcenia z dziedziny nauk ekonomicznych i nauki o Polsce. Młody absolwent szkoły technicznej wyjeżdża do Brazylii, chce poznać warunki ekonomiczne i społeczne tego kraju; Ziemianka prosi o książki, traktujące o hodowli kur, o racjonalnym urządzeniu kurkni; Przed Bożym Narodzeniem zwrócono się z prośbą o wskazanie odpowiednich sztuk teatralnych, wierszy do inscenizacji; Nauczycielka prosi o książki do prowadzenia pogadarek z dziedziny etycznej dla szkoły dokształceniowej; Młody chłopak interesuje się psychologią prosi o dzieła zasadnicze; Ekstermiarka, która sama się przygotowuje do metury prosi o wskazówki z techniki pracy umysłowej; Biblioteka Miejska w Osmianie prosi o wskazanie druków bibliotecznych i t. p.

Były i inne zgłoszenia, z którymi Poradnia miała sporo kłopotu, ponieważ, właściwie nie wchodziły w jej zakres, nie chciała jednak odmawiać zrażać klientów; matka nie wie co ma zrobić ze swą dorastającą córką, czeno się ma uczyć, gdzie ją skierować? Okazało się, że dziewczyna chętnie sżyje, podaliśmy więc jej adresy szkół krawieckich.

Poradnia funkcjonuje dwa miesiące, musimy jednak przyznać, że nie spełnia swych zamierzeń: zgłoszeń o poradę jest w ogóle mało, zgłoszeń z terenu było 3. Czy przyczyną tego jest zwykła bierność, nieodczuwanie potrzeby tego rodzaju instytucji, czy też brak dostatecznej reklamy? (dopiero niedawno zostały rozslane ogłoszenia o istnieniu Poradni). Trudno na razie odpowiedzieć na to pytanie. W każdym razie nie tracimy nadziei, że nasze wysiłki zdobędą potrzebującą porad klientelę, tym bardziej, że placówka nasza jest poczynieniem społecznym: za poradę bierze się po 10 gr., (Czytelnicy B-ki im. T. Zana i członkowie Zw. Bibliotekarskiego bezpłatnie). Porady drogą korespondencyjną udziela się za przysłaniem 35 gr. na wydatki i odpowiedź.

O rozkopanie grobu powstańca

Nauczyciel szkoły powszechnej w Serocynie na Podlasiu Anatoliusz Jamiński polecił dzieciom szkolnym rozkopanie grobu powstańca 1863 roku, k. Wawrzyńca Lewandowskiego. Grób był przedmiotem kultu okolicznej ludności.

Mogiła była zaniedbana i Jamiński zamierzał obsadzić ją drzewami oraz przykryć płytą kamienną. Inten-

PRZYWÓDCZYNI NACJONALISTEK HINDUSKICH



Sarojini Naidu, przywódczyni nacjonalistek hinduskich, wygłasza na zebraniu politycznym płomiennie przemówienie.

W BERLINIE Szampan czy piwo. — Wolna miłość a nowe prawo. Dowcipny szmugiel.

Nareszcie elegancki świat Berlina miał coś godnego siebie. Pod wysokim protektorem Goeringa, który obok swych wielu funkcji jako pruski premier, rozacza swą opiekę nad operą państwową, odbył się tam bal, który przepychem swym zaćmił wszystko, co w tym kierunku widział stolica.

Snob musiał zapłacić przynajmniej 50 marek za bilet wejścia (bal był na cel dobroczynny), na salę utrzymaną w łagodnych barwach biało-roszowych, w której naokoło poustawiano stoliki do kolacji, pozostawiając po środku dosyć miejsca do tańca. Wszystko bogato ubrane kwiatami w tych samych barwach.

Punktualnie o 10 w łożu honorowej, dawniej cesarskiej, zjawił się go spodarz, tym razem we fraku, w towarzystwie swej żony, byłej artystki teatrów rządowych, Emmy Sonnemann, oraz kilku osób z elity, między nimi bardzo ładnej ks. Bismarck, żony ambasadora w Berlinie. W sąsiednich łożach przeważnie członkowie korpusu

dyplomatycznego, no i „fine fleur” partii rządowej.

Kilka arii z „Rosenkavalier” i „Rigoletto”, kilka popisów tanecznych wykonanych przez balet, po czym rozpoczął się właściwy bal. Sporo ładnych toalet damskich, przeważnie „dyplomatycznych”, a więc prawie wyłącznie paryskich; dużo mundurów, szczególnie krótkich fracków oficerskich lotnictwa, wśród których uwijał się Auwi, syn ex-keisera w swym mundurze brązowym SA. i von Ribbentrop dla odmiany w czarnym dyskretnym uniformie SS. Muzyka, ale bez jazzu, który tu jest źle widziany, szampan i spokojny, niemal oficjalny taniec.

Dopiero w podziemiu, gdzie zainstalowano również „Bierkeller”, panu je ruch i życie. Sandwiche, parówki i dobre, począce piwo. I nastrój zupełnie inny. Szerszy i znaczenie weselszy. Bal „pod operą” jest bardziej udany od „balu w operze”.

W tej właśnie „Bierkeller” młody, bardzo przystojny blondyn w mundu-

rze sztabowca Hitlerjugend zwraca mi się nie wiem dlaczego, ze swych sukcesów u kobiet. Na górze szampan, tu piwo — dla młodej i zarozumiałej głowy zbyt dużo. „No dobrze — mówię — a nie obawia się pan nowego prawa, które przewiduje 10 lat więzienia za zbyt swobodne nasładowanie Casanovy?” — „O, nie, bo prawo karze gwałt lub moralny przynus, aie jeżeli tego nie ma, prawo jest bardzo silne. Zresztą dzisiaj szczęśliwie powybawmy się różnych przesądów pod tym względem”.

Istotnie przypomniałem sobie, że bardzo niedawno przywódca Arbeitsfrontu, dr. Ley, powiedział publicznie na zebraniu „Ligi Wielodzietności”: „Przyzwyczajaliśmy się traktować dzieci nieślubne z pewną pogardą. Jest to przesąd, który obecnie jest absurdem. Winniśmy okazać im nie-męźną kom, które mają dzieci jako rezultat zdrowego, naturalnego instynktu, takie samo uznanie, jak i kobietom za męźnym”.

W ogóle z tym prawem jest tu czasem kłopot. Mądry człowiek stwarza prawo. A potem pewien spryciarz obchodzi je w dowcipny sposób, stwarzając precedens dla innych, już nie tak mądrych.

Dzięki wydanemu niedawno prawu, grożącemu karą śmierci za przekazywanie za granicę złota i ukrywanie go tam, prawie 200 milionów marek w złocie i dewizach wpłynęło z powrotem do Reichsbanku. Ale znalazł się dowcipny automobilista, który zamienił swe marki na platynę, zrobił z niej klucz francuski, młotek, a może dłułko, wysmarował to i zabrudził tak, że wyglądał jak normalne narzędzia samochodowe i wszyskko razem zabrał do Szwajcarii. Głowy nie uciął, bo jeszcze nie wrócił, ale władze celne niemieckie oglądają teraz każdy samochód prawie przez szkła powiększające, aby zobaczyć, czy nie ma tam platynę zamiast żela za i stali. Zaczynają zawsze od badania płyty z numerem, ponieważ już były wypadki, że i to było zrobione z platyny. Na skutek tego wydane zostało nawet prawo zabraniające wyrabiania numerów do samochodów oraz okuć do drzewiczek z metalu szlachetnych. Lusterko dla szoferów również musi być zrobione ze szkła, nie z platyny. Biedna platyna! T. M. D.

Praktyczne urządzenia pocztowe w Szwecji



Dla oszczędności czasu listonoszów szwedzkich, zastosowano we wsiach i miasteczkach następujące urządzenia: Na skrzyżowaniach ulic zostały umieszczone skrzynki pocztowe wszystkich mieszkańców zamieszkałych przy tych ulicach. W ten sposób listonosz nie potrzebuje chodzić do domu adresata, lecz przeznaczoną dla niego korespondencję wrzuca do skrzynki na najbliższym skrzyżowaniu tej ulicy, przy której mieszka adresat. Listy te adresat wybiera sobie sam. Na zdjęciu naszym oryginalne szwedzkie skrzynki pocztowe.

Para sprytnych oszustów okradła jubilerów na 124 tys. zł.

Władze śledcze w Warszawie aresztowały niebezpiecznego przestępcę, który podając się za obywatela ziemskiego i porucznika rezerwy wraz ze swą przyjaciółką dokonał ogromnych oszustw na szkodę kilkunastu magazynów jubilerskich, składów z futra mi i sklepów z kosztowną konfekcją.

Niebezpieczny aferzysta dzięki eleganckiej powierzchowności wraz ze swą wytworną partnerką zajeżdżał przed uprzątnię sklep samochodowy i podając się za obywatela ziemskiego i oficera rezerwy, Sławomira Nalec Michalskiego, przedstawiał swą towarzyszkę za narzeczoną i pragnął na-

być dla niej kosztowne prezenty. Własny wytworny samochód sportowy, pewna siebie amina i eleganckie ubranie, zdobywały mu zaufanie u kupców. „Dziedzic” wybierał szereg kosztownych przedmiotów wpłacał za liczkę, na resztę sumy wysławał weksle lub czek i kazał towar odesłać do swego pałacyku w Alejach Róż.

Oszust tak się urządzał, że gdy przychodził ekspedient danego maga zynnu, w tej chwili wychodził z bramy pałacyku do swego samochodu, tam kwitował odbiór i tłumacząc brakiem czasu zabierał wyłudzone towary.

Dopiero gdy pierwsze weksle poszły do protestu, kupecy przekonali się, że padli ofiarą oszusta. Powiadomiony urząd śledczy wszczął energicznie dochodzenie i wczoraj parę aferzystów aresztowano.

Okazało się, iż pod płaszczykiem ziemianina ukrywał się znany aferzysta Władysław Michalski, karany za różne oszustwa i ścigany listami gońcymi przez władze sądowe do odbycia kary 9 miesięcy więzienia za aferę wekslową. Przyjaciółką aferzysty była również znana policji Felicia Galik, karana za fałszerstwa wekslowe i poszukiwana za współudział w aferach „narzeczonego”.

Jak dalej ustalono, Michalski wypożyczał prywatny sportowy samo-

chód w jednym z garaży śródmieścia gazie płacił za dobę 25 złotych. Ogółem para aferzystów nabrała kilkunastu jubilerów, kusiaczy i właścicieli sklepów na łączną sumę 124,000 złotych. Wyłudzone podstępnie towary Michalski sprzedawał pancerem. Oboje odnajmowali dwupokojowe mieszkania w Czerniakowie przy ulicy Kostrzyńskiej nr. 42 gdzie się zameldowali pod fikcyjnymi nazwiskami.

W elegancko umebłowanym mieszkaniu pary oszustów znaleziono kilkanaście wytwornych futer, szereg wyłudzonych toalet i kosztowną biżuterię. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Michalskiego odwieziono do więzienia na Pawlak, Galikównę zaś do więzienia dla kobiet na t. zw. Syberie.

WIMANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ HERBATĄ „KOPERNIKIEM”

WARSZ. TOW. M. H. HERBATA A. Diegeckę, W. Wrześniński Spółka Akcyjna BIEP W WILNE, UL. MICKIEWICZA 24

Różnie bywa...

Niedawno zdarzyło się w Budapeszcie, iż poseł, który miał się pojeździć kawał, zaproponował zupełnie serio swemu przeciwnikowi armatę, jako broń, motylując tak dziwny wybór tym, że służąc w artylerii i zna się tylko na armatach.

Pojedynek na armaty jest niewątpliwie oryginalny, ale oto w Rzymie wydarzyło się coś jeszcze dziwniejszego. Ołóż kierownik jednego z dzienników rzymskich otrzymał list treści następującej:

„Wielec Szanowny Panie! Do łobu za, jakim pan jest, nie posyła się świadków. W takim wypadku wystarcza spoliczkowanie, policzkując więc Pana symbolicznie. Może się Pan uważyć za szczęśliwego, że nie wzięłem kija, aby go obić porządnie. A teraz wolno Panu zareagować na ten list, jak mu się podoba”.

Obrażony w ten sposób dzienni-

karz potraktował obojętnie papierowe groźby. Nazajutrz wystosował do przeciwnika list — odpowiedź:

„Szanowny Panie! Jestem panu bardzo zobowiązany za umiarkowanie, jakim kierowany wymierzył mi pan tylko dwa policzki, nie uciekając się do kija. Ponieważ był pan tak dobry i spoliczkował mnie listownie, kładę pana trupem wystrzałem z rewolweru — też listownie. Trafiam pa na w głowę zabitem go. Zeche więc pan w moim imieniu pozdrowić swoje zwłoki!”

Na tym zakończył się pojedynek w Rzymie. Jedynym świadectwem pojedynku były wspomniane dwa listy. Historia tyleż ekscytacyjna co komiczna dostała się na łamy prasy rzymskiej i wzbudziła szaloną wesołość w kołach zbliżonych do obu przeciwników. Or.

Budżet samorządu pow. święciańskiego

Opracowany przez Wydział Powiatowy budżet na r. 1937-8 powiatowego samorządu w Święcianach w ogólnej sumie zł. 300.000 został przyjęty na posiedzeniu budżetowej rady powiatowej bez zmian.

W porównaniu do budżetu na rok 1936-7 nowouchwalony budżet jest większy o około 10 proc., co znajduje swe uzasadnienie w zwiększonych wpływach w roku bieżącym.

Powiększono wydatki na popieranie rolnictwa, oświatę pozaszkolną i rolniczą, na zdrowie publiczne i in., przy jednoczesnym zmniejszeniu wydatków personalnych i innych konsumpcyjnych.

Rada Powiatowa uchwaliła jednomyślnie przystąpić do akcji plk. Koca.

Akces gminy smołweńskiej do O. Z. N.

Staraniem Komitetu obchodu imienia Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego pod przewodnictwem p. Bolesława Kobusa po uroczystym nabożeństwie, odprawionym w dniu 18.III w kościele w Turmoncie odbyła się w sali Ogniska KPW akademia. Na odium ustawiono ładnie udekorowany portret Marszałka Rydza-Śmigłego.

Otwierając akademię zabrał głos por. Mackiewicz, który podkreślił, że najmlodszy podarunek imieninowemu, który zebrałi mogą złożyć Solenizantowi, jest ofiarą groźną na Fundusz Obrony Narodu woj.

Po przemówieniu zebrano 11 zł. 56 gr., którą to sumę przekazano na FON.

Drugie przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Si. Łączyński. Kończąc wniósł projekt zgłoszenia akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Projekt ten uzyskał aprobatę zebranych, którzy złożyli na rezolucji swe podpisy. Rezolucja ta jest treści następującej:

„Przedstawiciele organizacji społecznych i ludność gminy smołweńskiej, pow. brasławskiego, zebrani w Turmoncie w dn. 18 marca 1937 r., na uroczystej akademii ku czci Marszałka Śmigłego-Rydzę, wita ją deklaracją ideową pułkownika Adama Koca z głębokim zadowoleniem, jako jedyną dążącą do zjednoczenia całego Narodu w pracy dla dobra Ojczyzny i postępującej jednomyślnie przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego, służyć w tym celu w zbiegu trzech granic w zwartych szeregach według wskazań obozu pracować będąc pod podniesieniem Rzeczypospolitej wznaję”.

Następujący podpisy zebrał ludność oraz przedstawiciele organizacji: Związku Strzeleckiego, KPW, Zw. Razerwistów, Kolejowego Koła LOPP, Gminnego Koła LOPP, Tow. PBSP, Rodziny Kolejowej, Rodziny Policijnej, Kasy Ścieficyka, Stowarzyszenia „Rolnik”, Gminnego Koła Polsk. Czerwonego Krzyża, Sekcji Marińskiej, Kolejowej Straży Pożarnej, Stowarzyszenia Św. Wincentego à Paulo i T-wa Opiekę nad Rodakami.

Na zakończenie akademii odbyła się część wokalna. Jan Chowański.

Mołodeczno

— Doroczne Walne Zgromadzenie czt. Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Mołodeczno odbyło się w lokalu świetlicy Zw. Strzel. przy udziale 98 inwalidów wojennych, wojskowych i wdów. Przewodniczył członek Zarz. Okr. Zw. Inw. na województwo wileńskie i nowogródzkie p. Jan Birula.

Do Zarządu Powiatowego Koła zostali wybrani: pp. Edwin Bielawski (prezes), Paweł Sadownikow (zas. prez.), Maksym Dylewski (skarbn.), Stanisław Owsiannik (zas. skarbn.), Stefan Szwiąkajzer (sekr.), Mikołaj Koreły (zas. sekr.).

Odczytano deklarację ideową plk. Koca i jednomyślnie uchwalono przystąpić do O. Z. N. A. Z.

Łębkokie

— SKUTKI PRZECHOWYWANIA PIE NIEDŹY W BLASZANCE. Do mieszkańca Wiktora Sienkiewicza, zam. w łow. Szosza, gm. Holubowickiej, włamał się w czasie jego nieobecności złodziej i skradł z pod łóżka skrzynkę blaszaną, zawierającą zł. 12.618.25 w banknotach polskich i rublach złotych.

Wszystkie natychmiast dochodzenie nie natrafilo na sprawców kradzieży, zna leżono jedynie w pobliżu zabudowań skrzynkę zawierającą 3 wksele na sumę zł. 150. Kradzieży dokonano między 14 a 16 bm.

— Nożowa rozprawa. 18 b. m. w Głębokiem na rynku Antoni Murzicz ze wsi Wański, podczas sprzeczki na fle porachunków osobistych zadał kolede swe mu Sergiuszowi Łowcewiczowi cios nożem w pierś, przebijając mu lewe płuco. Łowcewicz umieszczono w miejscowym szpitalu. Stan jego jest ciężki. Sprawcę zatrzymano. Obaj byli w stanie nietrzeźwym.

Oszmiana

— W Holszaniech odbyło się walne zebranie członków spółdzielni spożywców Jak wynika ze sprawozdania, obroty spółdzielni wzrosły z 19 tys. zł. do 40 tys. zł., wobec czego spółdzielnia ta zajmuje pod względem obrotów pierwsze miejsce w lidzkim okręgu Zw. Spółdz. Spoż. Ogólna gospodarka spółdzielni pomysłynie się rozwija. Obecnie już są pokryte straty lat ubiegłych i bilans zamyka się nadwyżką w kwocie zł. 600. Liczba członków wzrosła tylko nieznacznie. Spółdzielnia już posiada wielki asortyment towarowy, a ma zamiar jeszcze go rozszerzyć przez sprowadzenie manufaktury, żelaza i skór.

Część czysłego zysku zebrani przeznaczyli na pomoc zimową bezrobotnym i na F. O. N.

Smorgonie

18. bm. odbyła się w Smorgoniach w sali internatu uroczysta akademka ku czci Rydza-Śmigłego. Szczęśliwa sala wypełniła się po brzegi.

Obszerny referat o Marszałku Śmigłym Rydzu wygłosił komendant oddziału Z. S. p. E. Dmochowski. Orkiestra straży pożarnej zaprodukowała następnie kilka utworów muzycznych. W przerwach wygłaszała młodzież szkoły powszechnej deklamację oraz wykonała inscenizację znanej piosenki legionowej: Święty Piotr u niebios bramy. Strzelcyne również zaprodukowały kilka deklamacji. Na zakończenie popisywał się chór młodzieży starszej.

Nazajutrz odbyły się o godz. 9-iej w miejscowych świątyniach żałobne nabożeństwa. W godzinach wieczornych zebrali się szkoły oraz miejscowe organizacje w lokalach szkolnych i świetlicach, aby w skupieniu wysłuchać przemówień Pana Prezydenta.

— Nieszczęśliwy wypadek z powodu braku dozoru. W pobliskiej wsi Przewiesie zdarzył się w ubiegły piątek nieszczęśliwy wypadek. Mieszkający tam gajowy Janczukowicz zostawił na stole pas z nabitym rewolwerem. Gdy wyszedł, wydobyl 6 letni syn jego brata rewolwer, przyłożył do piersi i wystrzelił. Kula przebiła klatkę piersiową. Zawezwano miejscowego lekarza p. Jasiewiczę, który nałożył opatrunek. Jest jednak słaba nadzieja utrzymania chłopczyka przy życiu.

— Groźba wylewu Wilii ostatecznie minęła. W ub. czwartek ruszyła Wilia w pobliżu Smorgoń. Zarząd Drogowy poczynił już poprzednio przygotowania celem zapobieżenia ewentualnym zatorem. Przede wszystkim zabezpieczono most drogowy przy wsi Przewóz, usuwając krę. Gdy Wilia ruszyła, trzeba było jeszcze kilkakrotnie wysiłków aby rozsunąć tworzące się zatory. Jeden z zatworów koło Rudni był nadzwyczaj groźny, jednak i ten dzięki sprężystej działalności pod kierownictwem drogomistrza p. Kamińskiego usunięto. Wilia, która przy ruszeniu osiągnęła ponad 3 m. nad stan normalny obecnie ma już 2,50 ponad stan.

— Teatr objazdowy omija nasze miasto. Po ostatnim przedstawieniu „Małki” omija wileński Teatr Objazdowy nasze miasto, imo tytuje to tym, że w Smorgoniach nie ma odpowiedniej sceny i sali. Społeczeństwo Smorgoń zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że wybudowanie Domu Strzeleckiego czy Domu Ludowego trzeba ostatecznie ruszyć z miejsca. Jednak Teatr Objazdowy nie emija mniejszych ośrodków, gdzie jeszcze niedźniejsze są sale i sceny. Smorgonie czują się pokrzywdzone. W.

Niemen wezbrał do ok. 4 m. ponad stan normalny

Wobec dalszego tania śniegów poziom wody na Niemnie stale się podnosi i w sobotę wyniósł około Szczuczyna 3.70 m. ponad poziom normalny. Zator w okolicy wsi Hołynka został usunięty. Dotychczas woda ani kra nie wyrządziły żadnych szkód i należy przypuszczać, że obecny poziom wody osiągnął najwyższy stan.

O parku miejskim w Nowogródku

Nowogródek od 1915 roku nie posiada żadnego publicznego parku, ani ogrodu. Na spacer chodzą ludzie za miasto lub na Górę Zamkową. Mówilo się wciąż, że trzeba raz nareszcie założyć w śródmieściu skwer, a rynek przeniść za miasto. Jednakże kupcy podnieśli gwałt, że to ich zrujnuje, więc zaniechano tego projektu, tym bardziej, że park wydawał się bardziej potrzebny niż skwer w śródmieściu.

I oto nagle zdecydowano założyć park w północnej stronie miasta za Górą Zamkową na przestrzeni 4 ha doskonałego czarnoziemiu, należącego do miasta. W ciągu kilku miesięcy (1935 i wiosną 1936 r.) skopano, przeorano, wyrównano cały ogród warzywny, nazwożono iks selektur żwiru, wyknięto aleje, posadzono trochę malutkich drzewek, zrobiono kilka ławek i — park gotów. Niestety taki „park” nikogo nie zwałił i wabić nie będzie przez lat trzydziści. Wiosną i jesienią jest tam pusto, ponuro i zimno, bo stale dmie zimny północny wiatr; lalem znowu słofce „otwarła przestrzeń, brak drzewa i zieleni, suche podmuchy kurzu również zniechęcają do odwiedzania parku. W krótkim więc czasie koroty i ścieżki zarosły zielskiem.

Ale i to byłoby jeszcze do zniesienia (bo komuż to ostatecznie przeszkadza, że się zmarnowało 3—4 ha ogrodowej ziemi?), gdyby nie wiadomości, że na ten cel, t. j. na park miejski wydano już ok. 20.000 (dwadzieścia tysięcy) złotych polskich. Całe szczęście, że połowę tych pieniędzy asygnował Fundusz Pracy, chociaż i ta okolniczość niebardzo łagodzi sprawę, gdy się zważy, że brak teraz fundu-

szów do wykończenia szkoły powszechnej, rzeźni i na wybudowanie gimnazjum. Poza tym za te pieniądze można by było odkupić zadrzewiony park co się zowie ze stawem i stuletnimi drzewami, gdzie rozkosz byłoby spędzenie latem paru godzin w dzień lub wieczorem przy dźwiękach orkiestry. Lecz co się stało nie odsłanie...

Obecny komisaryczny burmistrz P. Sianożęcki, zdając sobie sprawę, że park miejski nie jest podobny do parku, za miarę pono trochę go upiększyć kwiatami i allanami. Może to zwabi publikę? Z dniem 1 kwietnia b. r. zaangażowany zostanie ogrodnik, dla którego zarząd miejski chce odkupić domek z placem za Górą Zamkową tuż przy parku (będzie to kosztowało ok. trzech tys. zł., ale nie ma rady, gdzie wsiątko 20 tys. można dodać jeszcze...). Przy domku ogrodnik założone będą inspekta, a w parku kwietniki — dużo kwietników. Piękne nowogródzianki zadeklarowały swoją współpracę z tym, że założą sobie w parku własne grządki z kwiatami. Będą je pielęgnowały, odwiedzały, sprawdzały postępy swojej pracy i innych i — będzie jakich ruch, bo nie bez tego, aby panowie nie wzięli w tym udziału w tej czy innej firmie. Alanki więc bardzo się przydadzą. Rzecz jasna, że cienie drzewa lub krzaki jeszcze więcej by się przydały, ale „nie odrazu Kraków zbudowany”.

Tymczasem hula po otwartym parku niczym w polu, męzowy wichur i smulnie wyzierają rozczapierzone gałzki młodych sadzonek — 20 tysięcy złotych polskich. Kapł.

W Stołpcach powstaje Okr. Spółdzielnia mleczarska

Ze Stołpców donoszą, że zarząd spółdzielni rolniczo-handlowej opracował projekt budowy spichrza zbożowego przy bocznicy kolejowej w Stołpcach. Uchwalono przystąpić do zrealizowania projektu. Wybudowanie spichrza przyczyniłoby się znacznie do usprawnienia obrotu zbożem z całego powiatu, zmniejszając pośrednictwo.

W Stołpcach odbyło się zebranie organizacyjne rady i zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Postanowiono równocześnie uruchomić od działy spółdzielni w Miesionowszczyźnie, Kisieleszczyźnie, Tulonce i Opieczkach. W ten sposób działalność spółdzielni rozciągnie się na 2 gminy: stołpcęką i święrzeńską.

Eksplzja znalezionej zapalniczki

18. bm. Włodzisław Prokopowicz, mieszkaniec wsi Malmygi, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego, układając kamienie do brukowania drogi Malmygi — Wilejka, znalazł za palnik od granatu i zabrał go do domu. W

czasie rozbiierania zapalniczki nastąpił wybuch. Prokopowicz doznał porażenia lewego policzka oraz rozszarpania 3 palców u lewej ręki. Rannego umieszczono w szpitalu wilejskim.

Znowu furmanka pod kołami pociągu

22. bm. o godz. 7.10 na szlaku Starostelec — Kaysyn, na nieostrożnym przejeździe 79 km. zauważono rozbitą furmankę i dwa koła zahite. Dochodzenie ustaliło, że należa-

ły one do woźnicy Stanisława Koryckiego z miasteczka Zambrowa, pow. łomżyńskiego, który zeznał, iż wypadek nastąpił o godz. 4 rano. Wypadku z ludźmi nie było.

Dyktator Kuby



Pułkownik Battista, dyktator Kuby w swoim ogrodzie w Hawannie z synem, pozwala się sfotografować ameryk. dziennikarzom.

10 milionów Anglików zakłada się o wyniki meczów

Mieszkańcy kontynentu nie mają pojęcia o namiętności hazardu, jaką opamowany jest przeciętny Anglik. Wszystkie rozgrywki sportowe, zawody i wyścigi skupiają na siebie zainteresowanego mas. Najbardziej palące sprawy polityczne lub ekonomiczne są na drugim planie wobec najważniejszej w danej chwili sprawy: kto zwycięży w meczu futbolowym? Prasa brukowa poświęca strony tytułowe i większość dalszych szpałt rozstrząsaaniu przyszłych szans zwycięstwa lub przyczyn porażki. Zwłaszcza obszerne poruszenia jest na łamach prasy sprawa charakterystycznych dla życia angielskiego instytucji zakładów wych. t. zw. „pools”, przeciw którym ostatnio wystąpiła Angielska Liga Futbolowa.

„Pools” — wielkie towarzystwa zakładów stały się ostatnio niemal przemysłem narodowym. Tajemnicą ich powodzenia jest to, że wszystkie zakłady odbywają się na kredyt. Po nieważ formalnie biorąc tego rodzaju instytucje są w Anglii zabronione, „pools” zręcznie obchodzą prawo nie biorąc żadnych stawek ani wpłat. Wyszary wyciąć z jakiegż gazetę kupon zakładowy, wypełnić i przesyłać towarzystwu. Stawia się na zwycięzcę jednej z 12 rozgrywek futbolowych, typuje się jedną z żałog, lub też przepowiada rezultaty poszczególnych etapów meczu — zależnie od warunków. Szanse są często tak trudne do przewidzenia, iż wydarzyło się raz, że ktoś stawiając 1 penny wygrał 16.000 funtów. Trudności te podniecają jesz-

cze żyłkę hazardu mieszkańców Albionu. Najważniejszym rysem istnienia pools jest to, że stawek nie płaci, co możliwe jest tylko w Anglii. Na konie wyraźnie zaznaczono, aby nie przysyłać pieniędzy i dopiero gdy mecz został rozegrany, adresat dostaje albo wygraną sumę, albo też przez kase pocztowy w wysokości swej stawki. I wszyscy płacą. Pomimo tego, iż jedyną konsekwencją niezapłacenia stawki jest to, że idzie się na czarną listę „pools”, które nigdy więcej nie przyjmują od takiego klienta kuponów.

Główną siedzibą „pools” jest Liverpool, gdzie stały się one w ostatnich latach jednym z najpoważniejszych przemysłów miasta. Istnieje tam 28 tego rodzaju firm zatrudniających 20.000 urzędników. O rozwoju instytucji zakładowych świadczy najlepiej fakt, że jedna z nich miała w roku 1927 zaledwie sześciu urzędników, a dziś mieści się w 5 wielkich domach towarowych, które zakupiło na biura. Firma ta posyła tygodniowo swej stajki klienteli 5 milionów kuponów i rozsyła co tydzień około 300.000 przekazów. Personal pocztowy w Liverpoolie musiał być w ostatnich latach zwiększony o kilkaset osób, by móc dać radę z pocztą wielkich „pools” miejscowych. Jak objaśniają, w przemyśle tym zaangażowanych jest 30 milionów ludzi, t. j. prawie jedna czwarta ludności W. Brytanii, zakłada się o rezultaty meczów futbolowych. Angielska Liga Futbolowa, która

wystąpiła energicznie przeciw instytucji „pools” jest bezsilna. Anglik nie pozwala sobie nie zabronić, co zgadza się formalnie z prawem obowiązującym, chce mieć zakłady się jak mu się podoba i z dumą pielęgnuje jedną z cech narodowych, jaką jest ta mania. M. C.

Wybuch petardy przy ul. Kruczej w Warszawie

Pod sklep spożywczo-kolonialny Wassertragera przy ul. Kruczej 55 róg Wspólnej w Warszawie niezłani sprawcy podzucili o niezwykłej sile wybuchowej petardę. Szczegóły zamachu są następujące: Zona właściciela po zamknięciu sklepu układała towary na wystawie. W pewnej chwili Wassertragerowa zauważyła jakichś 3 młodych ludzi, z których jeden przed wystawą sklepu pozostawił jakąś paczkę, z której wy-

dobyla się dym. Wassertragerowa zaalarmowała męża, który wybiegł na ulicę i zorientowawszy się, że pod sklep podłożono petardę, odrzucił ją na jezdnię. Nastąpił wybuch, którego siłą został poraniony Wassertrager oraz przechodzień Bolesław Fuks zamieszkały Polna 30. Siła wybuchu była tak wielka, iż w 13 sklepach wyleciały szyby oraz w domu 35 przy ulicy Kruczej wyleciało 30 szyb.

Mimo wrzucenia do stodoły kilku bomb żwawiących bandyta zaczął strzelać. W wyniku starcia Zarzycki poniósł śmierć. Śmierć Zarzyckiego przyczyniła się do odprężenia wśród ludności całej okolicy, która od szeregu miesięcy żyła pod terrorem groźnego i bezwzględnie bandyty.

Postawy

— 18 i 19 b. m., jako w dniach imienia Marszałków Polski Edwarda Śmigłego-Rydzę i s. p. Józefa Piłsudskiego odbyły się w Postawach w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. Dn. 19 b. m. w sali Domu Ludowego zainstalowano głośniki, które umożliwiły licznie zgromadzonej publiczności wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej.

— POWIESIŁ SIĘ 19 bm. we wsi Łaskie, gm. kozłowskiej, powiesił się 21-letni Mikołaj Jakimowicz. Wedle uzyskanych informacji Jakimowicz czuł od dłuższego czasu niechęć do życia spowodowaną tępieniem słuchu, co też stało się bezpośrednią przyczyną targnięcia się na własne życie.

Wilno — Turgiele

22. bm. została podjęta komunikacja autobusowa na linii Wilno—Turgiele.

Zagadnienie obrony narodowej w deklaracji płk. Koca

Odczyt przez radio redaktora ppłk. dypl. Rudnickiego

Na zaproszenie klubu pracowników radiowych...

Odczyt ten będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskiego radia.

Ekspert bada sprawę budowy nowoczesnej rzeźni i chłodni

Do Wilna przybył z Warszawy inż. Dominko, który jako ekspert...

Wczoraj inż. Dominko podzielił się swoimi spostrzeżeniami z specjalnie zwołaną w tym celu komisją...

K. K. O. wyasygnowała 10.000 zł. na budowę jezdni

Komunalna Kasa Oszczędności w Wilnie postanowiła udzielić magistratowi...

Konferencja wykonawców prac scaleniowych

W dniu 22 b. m. w Urz. Powodźnictwa wileńskim odbyła się...

W dniu 22 b. m. w Urz. Powodźnictwa wileńskim odbyła się konferencja wykonawców prac scaleniowych...

Przedmiotem dyskusji na konferencji były następujące zagadnienia:

- 1) Rola mierniczych w pracach scaleniowych... 2) praktyczne podejście do szacunku gruntów...

Eksplozja korków przy ul. Rudnickiej

Wczoraj w południe koło bramy domu nr. 10 przy ul. Rudnickiej rozległa się nagła bardzo silna detonacja...

Petardowcy grodzieńscy przed sądem apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się wczoraj sprawa z apelacji Jaroszewicza i Greckiego...

Wielkie zebranie w sprawie zdobienia Wilna kwiatami

Dzisiaj we wtorek 23 bm. o godz. 12.30 w Auli USB. odbędzie się zebranie delegatów...

KRONIKA

MARZEC 23 Wtorek

Dziś Katarzyny Król. Szw. Jutro Marka i Tymoteusza

Wschód słońca — g. 5 m. 21 Zachód słońca — g. 5 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 22.III.1937 roku.

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM-a do wiecz. dnia 23 marca 1937.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Przytulny, wygodny, czysty. Ceny przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI

Przystępny, wygodny, czysty. Ceny przystępne.

PRASOWA.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich...

MIEJSKA.

Urlopy pracowników miejskich. Magistrat rozpoczął pracę nad ustalaniem kolejności urlopów...

LIDZKA.

Całkowite zwycięstwo strajku pracowników piekarskich. Strajk zakończył się...

BARANOWICKA.

Dnia 19 b. m., jako w dniu imienia Morszałka Piłsudskiego...

ROŻNE.

Autobusy do Kalwarii. Wzorem lat ubiegłych w dniu 25 marca...

ZAMKNIĘCIE KINA „MALEŃKIE”

Władze administracyjne zdecydowały się zamknąć z dniem 1 kwietnia...

600 tys. zł. na akcję Inniarską

Sfery rolnicze w Wilnie otrzymały wiadomość, że Centralny Urząd Funduszy Pracy...

Powodzenie akcji Inniarskiej

Firmy nasienne na Wileńszczyźnie zanotowały niebywały wzrost zapotrzebowania...

Echa radiowe

Jak będzie wyglądał Plac Katedralny?

Znowu mamy do zanotowania interesującą dyskusję na tematy urbanistyczne.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dzisiaj we wtorek wieczorem...

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Od dziś (wtorek 23 bm.) do w soboty...

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”. Dzisiaj, we wtorek 23 bm. po raz ostatni...

Nati Morales z zespołem wystąpi dnia 30 i 31 marca...

WIADOMOŚCI RADIOWE

Wielkie dzieło religijne Szymanowskiego. w koncercie publicznym Polskiego Radia...

PRZYGOTOWANIA DO ZŁOTU HARCERSKIEGO

Na Jubileuszowym Zlocie Harcerzy w Wilnie zostanie utworzona dzielnica handlowa...

MINISTER KOMUNIKACJI DO KOLEJARZY

We środę dnia 24 bm. o godz. 18.00 p. min. Juliusz Ulrych...

Sprawa petard na posiedzeniu Magistratu

Interwencja prez. Maleszewskiego. W związku z częstymi ostatnio wypadkami eksplozji...

Dodatkowe pociągi do Warszawy w czasie świąt

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Wilnie zawiadamia, że w okresie świąt Wielkiejjocy...

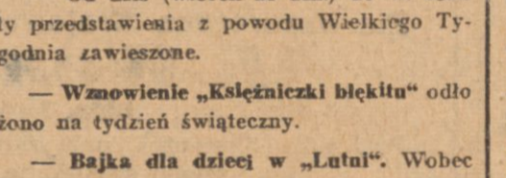
RADIO

WTOREK, dnia 23 marca 1937 r.

6.30 — Pieśń. 6.33 — Gimnastyka. 6.50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7.25 — Program. 7.30 — Informacje i giełda rolnicza...

OGRODNIK DICKENSA

George Woolley, stary ogrodnik Dickensa, liczy dzisiaj 85 lat i jest jeszcze krępkim...



George Woolley, stary ogrodnik Dickensa, liczy dzisiaj 85 lat i jest jeszcze krępkim...

Grymasy i uśmiechy dnia wileńskiego

Witold Barciński samleskały przy zaniu ku Strazackim 4, lat 52, został wczoraj do starej szpitala Sw. Jakuba...

8-letni Józef Preński (Żelazna Chatka 22) padł ofiarą nieostrożności opiekunki...

W godzinach popołudniowych pogotowie ratunkowe wzywano na ulicę Sabecz 37...

Charakterystyczna sprawa odbyła się w Sądzie Grodzkim. Na ławie oskarżonych zasiadli: niejaki Wileński...

Wileński podając się za Rakowskiego, zepsuł się do agenta radiowego Cielecia...

Polkja odnalazła radiodiodki i cała piątka została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej...

Agent Salit, występujący w charakterze świadka, szeroko opowiadał o ciężkim lo sie agentów radiowych...

Prezes „wiciowców“ skradł rower

W Zakrzewie pod Rawicem dokonano włamania do kuzni p. Bronisława Kotyńskiego...

Podjęte natychmiast dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży. Okazało się, że są to: 22-letni Jan Kaczmarek...

Instytut Józefa Piłsudskiego

o całkowitym wyczerpaniu nakładu (200.000 tomów) wydawnictwa „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego“ i o przedłużeniu subskrypcji do dnia 10 kwietnia r. b.

Formularz zamówienia z miejscami na imię, adres, podpis i dane kontaktowe.

Pierwszorzędna Krajowa Mechan. Wytwórnia Wędlin Al. Wersockiego

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil.

Na marne wyrzucił pieniądze gdy nieumiejętnie opryskał DRZEWA ODWOCOWE Doradza Ci fachowo co masz nabyć...

NASIONA gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze W. WELER

3 kremy VIRGINIA PERFECTIO. Każda skóra, stosownie do swoich właściwości...

PAN Tyko dziś i jutro ZAPOMNIANA SYMFONIA HELIOS Najpożniejsze GOLGOTA

SWIATOWID! MARTA EGGERTH w swojej najnowszej Blond Carmen

OGNISKO! Nowe przygody Tarzana Dżis film, który emocjonuje i porwa

Tabela loterii

Table with lottery results for various classes and prizes.

Table with lottery results for various classes and prizes.

Wygrane po 50 zł.

Table with lottery results for 50 zł prizes.

Wygrane po 150 zł.

Table with lottery results for 150 zł prizes.

Wygrane po 500 zł.

Table with lottery results for 500 zł prizes.

Wygrane po 50 zł.

Table with lottery results for 50 zł prizes.

Wygrane po 50 zł.

Table with lottery results for 50 zł prizes.

Wygrane po 150 zł.

Table with lottery results for 150 zł prizes.

OGŁOSZENIA SWIATECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO“

Do sprzedania na rozbiorce dom drewniany w średnim wieku.

K. GORZUCHOWSKI Wilno, Zamkowa 9

Wydzierzawie Wileńska 25, tel. 1684

AKUSZERKA Marja Laknerowa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. Nr. 700.312

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 5; Lida, ul. Zamkowa 4

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju - 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr.